

Spacerkiem przez Efez

Efez, położony przy ujściu rzeki Kaystros do Morza Egejskiego, na terenie obecnej Turcji, zawsze było miastem pożądanym, nic też dziwnego, że mieszkali tutaj przedstawiciele różnych narodowości i kultur. Miasto położone nad morzem umożliwiało prowadzenie rozlicznych interesów więc stale się rozwijało. Głównym źródłem dochodów był handel. Dlatego urządzono tutaj sporych rozmiarów plac targowy gdzie lokowano dziesiątki stoisk oraz warsztatów rzemieślniczych. Ze względów bezpieczeństwa tak bogate miasto było chronione murami, w których umieszczano silnie bronione bramy.



Foto: Krzysztof Tęcza

Niestety z bramy prowadzącej do Efezu zbudowanej za czasów cesarza Wespazjana niewiele pozostało. Za to ustawiono tutaj nowoczesne bramki przez które przechodzimy wykupując bilet. Nasz spacer rozpoczynamy idąc ulicą wzdłuż której znajdują się ruiny budynków mieszkalnych i handlowych ale także budowle mieszczące ważne dla miasta urzędy.

Ze względu na wzniesiony tutaj portyk, z którego pozostały liczne fragmenty kolumnady, ulicę nazwano Kolumnową. Arterię po obu krańcach zamykały bramy. Z jednej strony była Brama Domicjana nazywana także od nazwiska jej budowniczego Bramą Frontiniusa. Z drugiej Brama Bizantyjska. W pobliżu niej znajdowała się Agora. To właśnie ta część miasta była zarezerwowana na budynki urzędowe oraz dla elity. Zwykli mieszkańcy osiedlali się w niższej części miasta. To tutaj czynne były łaźnie przeznaczone wyłącznie dla urzędników i kapłanów. Ciekawym jest, że akwedukty niosące wodę do miasta swój początek miały właśnie w łaźni. A więc woda spływająca do niższej części miasta zamieszkałej przez spóśłstwo była najpierw wykorzystywana w części ekskluzywnej. Czyli im niżej tym woda była gorszej jakości.

Przechodząc dalej docieramy do budynku Odeonu służącego początkowo jako miejsce występów muzycznych a następnie przekształconego na siedzibę rady miejskiej, która podejmowała decyzje w bardzo ważnych dla miasta sprawach.

W historii zapisało się powstanie kiedy to mieszkańcy Efezu zbuntowali się na drakońskie podatki nałożone na nich przez Rzymian. W walkach jakie się wówczas wywiązały zginęło około 80 tysięcy Rzymian. Nie była to zatem błaża sprawa. W końcu Rzym wysłał wojska pod wodzą gubernatora Lucjusza Sullę. Ten po wykonaniu zadania o dziwo po śmierci został upamiętniony przez mieszkańców pomnikiem wzniesionym na skrzyżowaniu trzech ulic.



Foto: Krzysztof Tęcza

Idąc do Bramy Domicjana możemy zobaczyć jak wyglądały miejskie latryny przeznaczone dla możniejszych mieszkańców. Oczywiście były to latryny dla mężczyzn. Kobiety podobny obiekt miały w innym miejscu. Może wydawać nam się, że była to surowa budowla pozbawiona intymności. Nic błędniejszego. Tuż po wejściu do niej widzimy wiele wykonanych w kamieniu odpowiednio wyprofilowanych siedzisk. Jest to jednak dzisiejszy stan zachowania. W czasach ich użytkowania pod siedziskami przepływała bieżąca woda zabierająca z sobą ekskrementy. Do tego stało tutaj wiele dużych roślin. Na wyciągnięcie ręki były specjalne gąbki do przemywania. Oprócz tego cały czas obecny był człowiek dbający o czystość zarówno samego miejsca jak i jego gości. Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że po otwarciu garbarni w I wieku za panowania cesarza Wespazjana z moczu uzyskiwano produkty wykorzystywane w procesie garbowania. Dlatego też przez pewien czas był pobierany podatek od moczu.

Kolejnym ciekawym obiektem są pozostałości świątyni Hestii, którą opiekowali się kapłani znani jako Kureci. Pilnowali oni by nie zgasł wieczny ogień. Ponoć Kureci początkowo opiekowali się małym Zeusem w Kronos. Wojska pragnące dopaść Zeusa nasłuchiwały odgłosów uderzenia piorunów bo właśnie takie dźwięki wydawał mały Zeus gdy płakał. Kureci by nie dopuścić do tego starali się hałasować tak by zagłuszyć te dźwięki. Później gdy Zeus dorósł Kureci stali się zbędni i nie wiadomo było co z nimi zrobić. Dlatego przydzielono ich do pilnowania świątyni Hestii. Mnisi mieli w swoim zwyczaju spożywać duże ilości wina oraz różnych substancji odurzających m.in. opium. Będąc w takim stanie dokonywali samokastracji, gdyż dopiero to czyniło ich pełnoprawnymi mnichami.

Nieco dalej znajduje się bardzo ważne miejsce bowiem to tam znaleziono pomnik Artemidy, bogini która opiekowała się Efezem. Była to siostra bliźniaczka Apolla. Tutaj jest przedstawiona jako potężna kobieta posiadająca kilkanaście piersi. Było to wyobrażenie bogini matki.



Foto: Krzysztof Tęcza

Nieco dalej jest miejsce upamiętniające boginię zwycięstwa Nike. Ale oto przechodzimy Bramą Heraklesa (Herkulesa), za którą znajduje się dolna część miasta, gdzie mieszkali zwykli ludzie. Gdy obrócimy się po przejściu bramy zobaczymy na niej płaskorzeźby przedstawiające Heraklesa trzymającego głowę lwa nemejskiego, którego pokonał. Nie była to jednak zwykła walka gdyż lew miał tak grubą skórę, że żaden miecz czy strzała nie mogła jej przebić. Dlatego Herakles udusił lwa gołymi rękoma a następnie przeciął skórę jego pazurami i uczynił zeń swoje odzienie.

Na tej bramie kończyła się wystawność związana z elitą miasta, chociaż nie tak do końca. Od razu rzuca się nam w oczy wszechobecna czerwona terakota tak charakterystyczna dla IV, V i VI wieku, czyli okresu kiedy to Cesarstwo Rzymskie rozpadło się na dwa oddzielne organizmy. Jeden ze stolicą w Rzymie, drugi ze stolicą w Konstantynopolu. I właśnie ta czerwona terakota była charakterystyczna dla Bizancjum.

Niestety to właśnie w tamtym okresie czyli w VII wieku po niemal całkowitym zamuleniu portu Efez stracił na znaczeniu i przestał się rozwijać. Nie mniej dalsza część ulicy była ozdobiona pomnikami Kuretów i innych ważnych osobistości w mieście. Ciekawostką w tych rzeźbach jest fakt, że nie posiadają one rąk i głów. Wyjaśnienie tego faktu jest bardzo proste. Otóż podczas bardzo często występujących tutaj trzęsień ziemi przewracające się rzeźby traciły właśnie te elementy. Dlatego rzeźbiarze wykonywali rzeźby bez tych elementów. Gdy posągi zostały zniszczone dorabiano tylko uszkodzone części czyli najczęściej głowy i ręce, które mocowano za pomocą prętów osadzanych w korpusie.

Do Efezu zawitał swego czasu święty Paweł, który próbował przekonać mieszkańców do czczenia jednego boga. Niestety ci wyznając wielu bogów omal nie pozbawili go życia. Dlatego pierwsza

wizyta świętego Pawła skończyła się całkowitym fiaskiem. Także tutaj ostatnie trzy lata swojego życia spędził św. Jan spisując swoją Ewangelię.

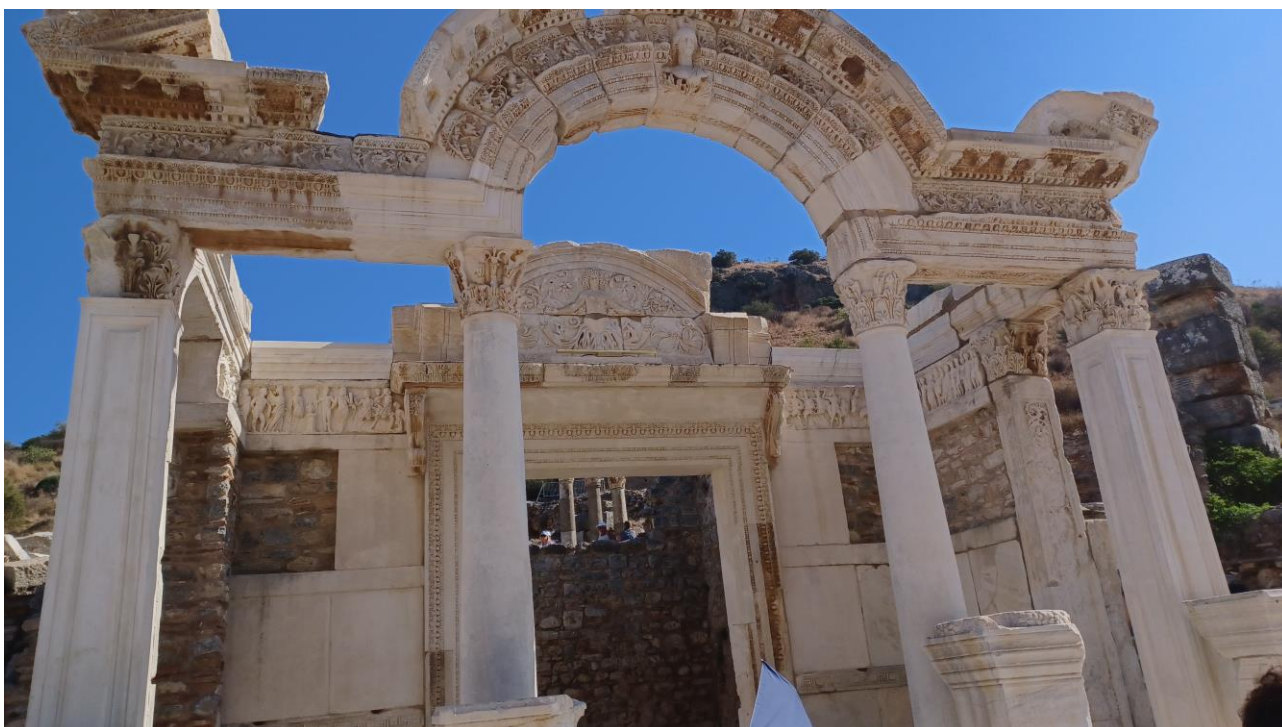


Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejnym ciekawym obiektem na naszej drodze jest fontanna miejska. Może dziś nie robi ona jakiegoś większego wrażenia, ale dawniej była o wiele większa. Na dowód tego wystarczy popatrzeć na widoczne obok zachowane kapitele z wysokich kolumn użytych do budowy fontanny. Trzeba wiedzieć, że ci którzy nie mieli dostępu do wodociągów publicznych mogli potrzebną w gospodarstwie domowym wodę czerpać z fontann. Była to ogólnie przyjęta praktyka.

Tuż obok znajduje się pomnik cesarza Trajana, który w II wieku naszej ery doprowadził do szczytu rozwoju terytorialnego. Jak wielka była to rzeźba możemy sobie wyobrazić patrząc na zachowany fragment jego stopy. To właśnie spod tej stopy wypływała woda do fontanny.

Świątynia cesarza Hadriana została wzniesiona na kolejnym skrzyżowaniu. Nie było w tym nic dziwnego, że cesarz mający rangę Boga był tak honorowany. W tym jednak przypadku było nieco inaczej. To nie sam cesarz wznosił sobie świątynię lecz mieszkańcy Efezu przyszli do niego czy w dowód jego zasług mogą w ten sposób go upamiętnić. Cesarz wydał łaskawie zgodę na taką propozycję i dzięki temu mamy dzisiaj tak wspaniałą budowlę.

Gdy przyjrzymy się jej zobaczymy umieszczony na łuku sklepienia wizerunek bogini ślepego losu Tychy, znanej także pod drugim imieniem jako Fortuna. W głębi widać wizerunek jednej z Gorgon - Meduzy. Boginie te miały postać kobiety ale zamiast włosów posiadały węże. To właśnie wzrok tych meduz powodował, że ten kto na nie spojrział zamieniał się w kamień.

Dalej znajduje się wizerunek Androklosa i dzika. Ten legendarny założyciel Efezu przed wyprawą do Jonii skorzystał z porady wyroczni dotyczącej miejsca założenia miasta. Powiedziała ona tak: wybierz miejsce wskazane przez rybę i dzika. Gdy już się wydawało, że Androkles nie osiągnie celu zobaczył odpoczywających rybaków. W pewnym momencie jedna z pieczonych ryb spadła do

ogniska, którego żar zapalił rosnące wokół krzaki. Wtedy z nich wyskoczył przepłoszony dzik. Jak się okazało przepowiednia wyroczni spełniła się.

Z drugiej strony budowli widać przedstawienie Amazonki oraz armię wyposażoną w słonie bojowe. Pierwsze słonie bojowe wykorzystywali Grecy, jednak ze względu na ich skuteczność stały się one środkiem bojowym w armii rzymskiej.



Biblioteka. Foto: Krzysztof Tęcza

Najwspanialszą budowlą Efezu jest bez wątpienia biblioteka zbudowana ku czci gubernatora Tyberiusza Juliusza Celsusa przez jego syna. W szczytowym okresie znajdowało się tam 12 tysięcy zwojów. Oczywiście obiekt ten pełnił także funkcję mauzoleum senatora pochowanego pod posągami Ateny. Na jego fasadzie umieszczono cztery rzeźby będące wyobrażeniem czterech cnót: Sophię (Mądrość), Arete (Dzielność), Episteme (Wiedza) i Ennoie (Myśl).

Kilka lat temu przeprowadzono poważne prace restauratorskie biblioteki. Umieszczono pod nią specjalne systemy zabezpieczające ją przed kolejnymi trzęsieniami ziemi.

Idąc dalej by obejrzeć z góry rozległą Agorę przechodzimy koło niewielkiego ogrodzenia otaczającego dziwny ryt umieszczony w płycie posadzkowej. Widać tam stopę, postać kobiety oraz serce. Jest także wgłębienie do którego wlewano oliwę aby w porze nocnej miejsce to było oświetlone. Jeśli możemy domyślać się co oznaczają przedstawienia serca i kobiety to nie do końca wiemy co oznacza stopa. Okazuje się że wyjaśnienie jest bardzo proste. Otóż fakt, że jest to lewa stopa oznacza, że przybytek uciech znajduje się po lewej stronie ulicy. Usytuowanie palców wskazywało kierunek, w którym powinniśmy podążać. Każdy kto chciał skorzystać z usług świadczonych w takim przybytku musiał przyłożyć swoją stopę do widocznego obrysu by sprawdzić czy mieści się ona w nim. Jeśli stopa była mniejsza niż ta w kamieniu znaczyło to, że klient jest jeszcze za młody by korzystać z takich usług. Takie oznaczenie było proste i skuteczne. Każdy wiedział na co może liczyć i czy jest to przeznaczone dla niego.

Po chwili widzimy jak wyglądał plac handlowy gdzie kupcy proponowali m.in.: jedwab sprowadzany z Chin, olejki eteryczne, przyprawy sprowadzane ze wschodu. Oczywiście były tu także warsztaty rzemieślnicze oferujące wszelkiego typu usługi i wyroby.

Z tego tętniącego kiedyś życiem placu odchodziła droga Arkadyjska prowadząca do portu. Niestety dzisiaj tego nie zobaczymy ale kto wie, władze tureckie bowiem planują w przyszłości przekopanie kanału i może wtedy ponownie pojawią się tutaj statki.



Droga Arkadyjska. Foto: Krzysztof Tęcza

Idąc drogą Arkadyjską możemy zobaczyć wyryty na jednej z leżących płyt okrąg podzielony na 8 części. Był to dyskretny znak dla przybywających do Efezu chrześcijan, którzy przecież jeszcze wtedy byli prześladowani. Widząc ów symbol wiedzieli, że znajdą tu wyznawców Chrystusa. Nam dzisiaj może ten symbol niewiele mówi, ale dla nich była to konkretna informacja. W chrześcijańskiej tradycji Starego Świata znak ryby symbolizuje Chrystusa. Greckie słowo *ichthys* oznaczające rybę pozwala na utworzenie z jego pierwszych liter frazy „Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel”.

Widząc koło z prostymi liniami może nie przemawia to do naszej wyobraźni na tyle by od razu zrozumieć ten symbol. Jednak gdy spokojnie się zastanowimy wyobraźnia dopowie nam co trzeba. Otóż w takim podzielonym okręgu można odczytać poszczególne litery. I tak: Jezus to litera I, Chrystus to *Christos* pisane przez X, Tijos (*Ojos*) to literka O oznaczająca Boga, Hyiós to syn, a Sôtér to Zbawiciel.

Ostatnim miejscem, które należy odwiedzić przed opuszczeniem dawnego Efezu jest Wielki Teatr zbudowany na zboczu góry Pion przy skrzyżowaniu drogi Arkadyjskiej i ulicy Marmurowej. Co prawda budowę tego obiektu rozpoczęto już w III wieku przed naszą erą, ale trwała ona bardzo długo. Końcowy jednak rezultat jest imponujący. Widownia podzielona na trzy części z 12 sektorami została zbudowana jako półkole o promieniu 154 metrów. Ostatnie rzędy siedzeń znajdują się 38 metrów ponad pierwszymi więc nie było problemu z widocznością. Tym bardziej, że sama scena była także przebudowana by pomieścić duże prezentacje sceniczne.

Ogółem widownia mogła pomieścić ponad 25 tysięcy widzów. Był to zatem jeden z największych w tamtym czasie teatrów Jonii.



Wielki Teatr. Foto: Krzysztof Tęcza

Grecy budując teatry wykorzystywali wzgórza by dzięki temu ponosić mniejsze koszty, jednak budując dany obiekt, scenę umieszczali tak by widzowie widzieli także krajobraz poza nią. Miało to wzmocnić wrażenia estetyczne widzów. Tak też było tutaj. Jednak ze względu na czas budowy dalsze prace prowadzili rzymianie, którzy uważali, że widzowie nie powinni rozpraszać swojej uwagi na to co jest poza sceną. Dlatego wznosili oni często kilkukondygnacyjne budowle zasłaniające horyzont. Budynek sceniczny zwany skene był wykorzystywany w bardzo szerokim zakresie. To w nim znajdowały się magazyny, w których przechowywano ubiory, maski czy rekwizyty używane przez aktorów. W podziemiach tej budowli oczekiwali na swoje pięć minut gladiatorzy. Tam też przetrzymywano dzikie zwierzęta używane w krwawych walkach. Aby takie zwierzę nie mogło przedostać się do publiczności przed sceną dobudowano kanał z płynącą wodą a do tego pierwsze miejsca znajdowały się na wysokiej podmurówce.

Opuszczając zabudowania starego Efezu nie do końca jesteśmy usatysfakcjonowani tym co widzieliśmy. Niestety kilkugodzinny spacer to stanowczo za mało by poznać historię i zabytki tego ciekawego miasta. Warto zatem wrócić tu jeszcze raz.

Krzysztof Tęcza